GŁOS NARODU

WTOREK

2. WRZEŚNIA 1919.

NR. 206. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

W obronie Cieszyńskiego i G. Śląska.

Olbrzymi wiec w Cieszynie.

Cieszyn. P. A. T. dnia 31 sierpnia. Mimo ulewnego deszczu odbył się tu **olbrzymi wiec w sprawie Górnego Śląska i gwałtów czeskich poza linią demarkacyjną.** Referował pos. Bobek i pos. Reger. Przemawiał nadto szereg mowców. Uchwalono następujące rezolucye:

Zgromadzeni na wiecu ludowym w Cieszynie w Domu Narodowym obywatele ziemi Cieszyńskiej stwierdzają, że **w myśl prawa narodów i swobodnego stanowienia o swoim losie Górny Śląsk,** prastara dzielnica Polski, **powinien był wejść bez plebiscytu w skład zjednoczonej Rzeczypospolitej polskiej.** Dalej stwierdzają, że jedyne barbarzyńskie gwałty i rozmyślne i niesłychane prowokacye żołdactwa i urzędników pruskich, oraz wyzysk kapitalistyczny zmusiły spokojną dotąd ludność Śląska Górnego do rozpaczliwej obrony swojej wolności osobistej, swego bytu i życia, stwierdzają wreszcie, że **krwawe ofiary, poniesione przez lud górnośląski, są najwymowniejszym plebiscytem** i dostatecznie stwierdzają, że lud ten chce należeć i należy do wspólnej ojczyzny polskiej.

Wobec tego oświadczamy uroczyście, że **cały naród polski łączy się bez zastrzeżeń z ludnością Górnego Śląska w tej walce ze zbrodniczym germanizmem i nie cofnie się przed żadnymi środkami i ofiarami, aby walkę tę poprzeć tak skutecznie, aby gnębicieli z kraju wypędzić i aby cały polski Śląsk złączył się najprędzej z macierzą.** Protestując przeciw nieludzkim zbrodniom i gwałtom, dokonywanym przez Niemców na polskiej ziemi Górnośląskiej, żądamy najbardziej stanowczo bezzwłocznego przyłączenia tej ziemi do Polski i usunięcia z niej bezprawnych rządów niemieckich, oraz ich zbrodniczych narzędzi zdziczałych żołdaków grenzschutzu i raichswehry i anarchistycznej zdezorganizowanej armii. **Rząd Rzeczypospolitej polskiej wzywamy, aby stanął możnie w obronie gnębionej i cierpiącej ludności** i aby w tym celu domagał się od najwyższej Rady pokojowej oraz od sprzymierzonych z Polską rządów udzielenia Polsce mandatu do bezzwłocznego obsadzenia swoim wojskiem Górnego Śląska dla obrony ludności polskiej przed gwałtami rozjuszonych najeźdźców i zaprowadzenia sprawiedliwego porządku.

Zgromadzenie przyłącza się do protestu Rady narodowej przeciw naruszeniu granicy śląskiej przez wojska pruskiego grenzschutzu i **oczekuje od naczelnego dowództwa polskiego, że użyje ono wszelkich środków dla zapobieżenia bezzwłocznie dalszym wrogim atakom.**

Obradujący w Cieszynie w Domu Narodowym **wiec obywateli Ziemi Cieszyńskiej stwierdza, że zamieszkująca te ziemie od wieków narodowość rdzennie polska,** korzystając z przyrodzonego prawa stanowienia o swoim losie, **własnoręcznie oświadcza, że chce należeć do zjednoczonej Polski.** Wolę tę zadokumentował naród polski Śląska Cieszyńskiego krwią własną, odpierając w styczniu 1919 r. zdradziecki najazd wojsk czeskich oparty na średniowiecznych przywilejach feodalnych, na szacherkach monarchistycznych, na rzekomych prawach historycznych rzeczypospolitej czeskiej do polskiej ziemi śląskiej. Lud polski nigdy ich nie uznawał i nigdy ich nie uzna. Nie wierzymy też, aby demokracye zachodu ścierpiały taką niesprawiedliwość i aby żywy naród oddano w niewolę dla kawałka kolei albo dla trochę węgla.

Oczekujemy z otuchą, że sprawiedliwości stanie się już niedługo zadość i że Śląsk Cieszyński **powróci nareszcie do macierzy polskiej,** od której został oderwany przed wiekami podstępem i rozbojem. Zgromadzeni stwierdzają, że **bezrobocie szerzące się od kilku dni w kopalniach i fabrykach tej części kraju, która pozostaje jeszcze narazie pod okupacyą czeską, wymuszone zostało dla względów polityki imperyalistycznej i zaborczej gwałtami i terrorem przez naganiaczy czeskich przy czynnem współdziałaniu wojska i żandarmów oraz organów władzy** rzeczypospolitej czeskiej. Zgromadzony na wiecu **lud robotniczy polski oświadcza,** że w interesie dobra zmartwychpowstałej Ojczyzny jakoteż dla dobra cywilizacyi i postępu całej ludzkości, której grozi straszna katastrofa skutkiem braku węgla, **chce jak dotąd, tak i nadal, pracować.**

Zgromadzeni protestują najenergiczniej przeciw zbrodniczym i haniebnym gwałtom dokonywanym przez czeskich urzędników i dozorców w kopalniach i fabrykach oraz przez wojska czeskie i przez żandarmów oraz władze czeskie na bezbronnych robotnikach polskich za to tylko, że spełniając swój obowiązek obywatelski i narodowy nie chcieli się przyłączyć do strajku politycznego, którego cel był wręcz wrogi interesom ich i ich poczuciu narodowemu. Potępiamy to postępowanie Czechów, **rząd zaś polski wzywamy, aby bezzwłocznie i z całą stanowczością uczynił wszystko, co należy, aby ludność polska, pozostająca jeszcze** chwilowo pod **okupacyą czeską, miała zapewniony spokój i bezpieczeństwo czci, życia i mienia.**

Podobne rezolucye powzięto na wiecu we Frysztadzie.

Nieudały strajk wywołany przez Czechów.

Cieszyn. Dn. 31 sierpnia. P. A. T. **Dziś zakończył się na w całym rewirze węglowym strajk polityczny czeski, który się nie udał, a który miał być wyzyskany przeciw Polsce.**

Dzieje zbrodniczego strajku wywołanego przez Czechów.

Cieszyn. P. A. T. Dziś jest już jasnem, że **górników zagłębia ostrawsko-karwińskiego zmuszono do strajku,** który miał być rzekomo protestem przeciw decyzyi ententy, przyłączającej Śląsk polski do Polski. **Nastąpił on przedewszystkiem z inicyatywy rządu czeskiego.** — Dnia 28 ub. m. pojawiły się w Morawskiej Ostrawie **na ulicach afisze wzywające do strajku, podpisane przez Narodni „Wibor pro Slezsko". Jeden z członków komisyi węglowej, jak** również dwaj robotnicy, których nazwisk ze względu na ich bezpieczeństwo nie wymieniamy, **zeznali protokolarnie, że dnia 30 sierpnia** w południe **odbyło się w lokalu „Narodniego** Wiboru" w Morawskiej Ostrawie zebranie czeskiej **administracyi szybów zagłębia ostrawsko-karwińskiego, na którem** odczytano **depeszę Benesza, wzywającą do strajku.** Wreszcie oficyalny udział władz czeskich w tym zbrodniczym strajku, pozbawiającym Europę węgla, a mającym fałszywie zaświadczyć o czeskim proteście Śląska przeciw uchwale ententy, da się stwierdzić przez udział wojsk. w zmuszaniu polskich górników do bezrobocia. Tak np. na szybie „Alpinka", gdy górnicy polscy wychodzili z kopalni, szpaler wojska ustawiony przy wyjściu bił robotników za to, że nie strajkują. W Boguminie, naprzeciw domu przy budowie którego pracowało wielu murarzy, ustawiono karabin maszynowy przeciw tym, którzy chcieliby pracować. W Karwinie odbył się formalny najazd jakichś zbirów obcych, którym towarzyszyli żołnierze czescy. **Dokonali oni formalnego pogromu ludności polskiej.** Szczególnie na szybie „Henryka". Na szybie „Franciszka Józefa" oddział 20 żołnierzy zatarasował wejście do kopalni, nie pozwalając Polakom iść do pracy.

Jako dowód terroru, stosowanego przez Czechów, niech posłuży fakt, że **grozili oni zatopieniem szybów,** a szczególnie szybów „Betina" i „Eleonora". Na szybie „Nowym" inżynier Goldstein wyraźnie oświadczył że wyrzuci wszystkich Polaków, albo zginą z powodu nowej katastrofy. Czesi, chcąc skłonić Polaków do strajkowania, obiecywali im zapłatę za to. Górnicy czescy z Pietwałdu, Ostrawy i Rychwałdu uchwalili nibyto wrócić do pracy i wysłali deputacyę do pułkownika Goodeyara z tą zapowiedzią, potem jednakże rozbiegli się po kopalniach, nawołując do strajku.

Górnicy polscy bronią się godnie przeciw terrorowi, zachowując spokojną postawę, gdyż wiedzą, że spokojem mogą wygrać sprawę i że bezprzykładne gwałty Czechów, **wobec których bledną barbarzyństwa pruskie na Górnym Śląsku,** przyczynią się do zdemaskowania polityki czeskiej. **Górnicy polscy codziennie zbierają się do pracy i tam, gdzie mogą pracować,** pracują ze zdwojoną energią. Niestety dozorcami sztygarami są Czesi, bez których pomocy robotnicy nie mogą utrzymać ruchu w kopalniach. **Nieodzownem jest zmobilizować dozorców i sztygarów z całej Polski, aby mieć ich pod ręką w chwili, gdy Czesi usuną się z zagłębia karwińskiego.** Polscy sztygarzy i dozorcy po okupacyi zagłębia przez Czechów musieli schronić się przed prześladowaniami czeskiemi.

Delegacya górników polskich z Ostrawy zjawiła się u pułkownika Goodeyara, oświadczając mu, że chcą pracować mimo nagonki czeskiej. Równocześnie związek górników polskich z Frysztadu złożył oświadczenie u amerykańskiej komisyi węglowej, protestujące przeciw strajkowi. Wśród górników polskich panuje przekonanie że jedynie obsadzenie rewiru ostrawsko-karwińskiego przez oddziały wojsk koalicyi może kres położyć terrorowi, umożliwić produkcyę węgla i uchronić Śląsk Cieszyński przed tragedyą Górnego Śląska.

Obłęd czy zła wola?

Wywiad z p. Kramarzem.

Wiedeń. P. A. T. „Wied. B. koresp." donosi z St. Germain: „Journal des debats" zamieszcza **wywiad z Drem Kramarzem o kwestyi Cieszyńskiej.** Kramarz wywodzi, że Czesi dotychczas chętnie poddawali się uchwałom konferencyi pokojowej, nawet gdy żądania ich nie były uwzględnione, jak to było w kwestyi Górnego Śląska, przyczółka mostowego w Preszburgu i w innych sprawach. **Zagadnienie cieszyńskie jest jednak czemś innem.** Kramarz stara się udowodnić, że **Austrya z pomocą Niemiec sztucznie polonizowała Cieszyńskie (!!!), aby tem łatwiej zgermanizować je, co jej się jednak wobec czeskich mieszkańców Śląska nie udało.** Cierpienia, które naród czeski w tym czasie przechodził, są nie do opisania, ale to właśnie uczyniło kraj ten dla Czechów świętym i drogim. Kramarz uważa, że jest to niemożliwe, by naród czeski, który tyle cierpiał dla koalicyi, w kwestyi cieszyńskiej doznał rozczarowania.

Walki na G. Śląsku trwają dalej.

Sosnowiec. P. A. T. dnia 31 sierpnia. **Walki na Górnym Śląsku trwają dalej. Od czasu do czasu słychać w Sosnowcu huk armat.**

Krwawe zaburzenia w Opolu.

Opole. P. A. T. Radio telegram stacyi poznańskiej: **W Opolu przyszło na tle żywnościowem do zaburzeń. Odbyły się krwawe walki między policyą a ludnością opolską.** Wszystkie gmachy publiczne zostały obsadzone przez wojsko.

Amerykańskie wojska idą na G. Śląsk.

Wiedeń. P. A. T. „Wied. B. koresp." podaje za Amsterdamską Agencyą „Radio" z Waszyngtonu: **Sekretarz wojny Barker przyznał, że dwa amerykańskie pułki odeszły z przeznaczeniem na Górny Śląsk.** Wysłanie ich nastąpiło na prośbę Rady międzykoalicyjnej, która to prośba została uwzględniona za poradą generała Pershinga.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 31 sierpnia:

Front litewsko-białoruski: **Na odcinku północnym nasze oddziały posuwają się naprzód bez ścisłego kontaktu z nieprzyjacielem.**

Na odcinku wschodnim bez zmiany. W okolicy Bobrujska ożywiona działalność artyleryi.

Front wołyński i galicyjski: **Spokojnie.**

Zastępca szefa sztabu gen. **Haller** płk.

Stosunki bukowińskie.

Od jednego z członków „Polskiej Rady Narodowej" na Bukowinie otrzymaliśmy szereg informacyi, dotyczących stosunków tamtejszych.

Wiadomości, jakie nadchodziły do Polski z Bukowiny, głosiły, iż stosunek oficyalnych sfer rumuńskich do Polaków był początkowo serdeczny, potem jednak oziębł znacznie. Nieznano tu jednak przyczyn tej zmiany, a przyczyny tkwią w wewnętrznej polityce rumuńskiej. W Rumunii, względnie wśród Rumunów bukowińskich, ścierają się dwa prądy: umiarkowany, uznający mieszany charakter Bukowiny i dlatego pragnący autonomii administracyjnej dla tego kraju i kierunek nacyonalistyczny, reprezentowany przez liberałów rumuńskich, zamierzający Bukowinę zjednoczyć jak najbardziej z Rumunią i — o ile się tylko da — zrumunizować. Początkowo ujęli rządy na Bukowinie politycy umiarkowani, na czele kraju stał bojar Janko Flondor w charakterze ministra delegowanego. Wtedy to Polakom upaństwowiono gimnazyum w Czerniowcach, utworzono polskie seminaryum nauczycielskie i czyniono wszelkie możliwe ułatwienia. W maju Flondor ustąpił, a ministrem został liberał Nistor, prof. uniwersytetu czerniowieckiego. Z tą chwilą zaczął się kurs rumunizowania: urzędy obsadza się tylko Rumunami, od dawnych urzędników żąda się znajomości języka rumuńskiego, obowiązuje ścisła cenzura, niemiecki uniwersytet zwinięto itd. Czy kurs ten długo się utrzyma, wątpić należy, prawie cała bowiem inteligencya rumuńska na Bukowinie, a zwłaszcza kler rumuński, nie sprzyja polityce Nistora. Władzę swą zawdzięcza Nistor rządowi centralnemu w Bukareszcie, powszechnie więc tu głoszą, iż z upadkiem Bratianu upadnie i Nistor.

Stosunek Rumunów do Niemców był i jest dość obojętny, chociaż Niemcy dość wcześnie złożyli deklaracyę, uznającą panowanie rumuńskie. Uczynili to w swoim własnym interesie narodowym, chcą bowiem złączyć się przez Rumunię z Niemcami siedmiogrodzkimi.

Względem Rusinów i żydów zajęli Rumuni początkowo stanowisko wrogie, gdyż te dwie narodowości nie złożyły deklaracyi rumuńskiej. Powoli jednak kurs antyruski osłabł, Rumunom bowiem zależy na zjednaniu sobie Rusinów, mają bowiem z nimi porachunki jeszcze i w Bessarabii. Charakterystycznym objawem tego zjednywania sobie Ukraińców było przepuszczenie przez terytoryum bukowińskie do Galicyi dwunastotysięcznej armii Petlury, naciskanej przez bolszewików. Polonia bukowińska i polska misya wojskowa zaprotestowały przeciwko temu energicznie. Uzyskano jednak tylko tyle, iż Ukraińców odtransportowano po poprzedniem rozbrojeniu i że pozwolono, przynajmniej w części, wyrwać z rąk Petlurowców Polaków przymusowo zaciągniętych do służby ruskiej i ułatwić im dostanie się do armii Żeligowskiego. Rumuni tłómaczyli się, iż boją się trzymać w kraju tyle hołoty ukraińskiej, a wysyłają ich nie przeciwko Polakom, ale nad Zbrucz przeciwko bolszewikom.

Ciekawem było zachowanie się żydów. Początkowo usposobieni byli oni antyrumuńsko, dopiero kiedy po rozbiciu band ukraińskich we wschodniej Galicyi, gwiazda ukraińska poczęła gasnąć, stali się lojalnymi obywatelami rumuńskimi, prześcigają się w objawach hołdu i wierności dla nowego suwerena. Niesłychana korupcya i łapownictwo władz rumuńskich ułatwiają im jeszcze sytuacyę. Dziś żydzi są najbardziej uprzywilejowani na Bukowinie; dość powiedzieć, że w samych Czerniowcach dano im dwa gimnazya.

Polacy bukowińscy odrazu się zorganizowali i zabrali energicznie do pracy społeczno-narodowej. Stworzyli „Polską Radę Narodową", która jest wykładnikiem ich polityki i moralnym rządem. Po wypadkach listopadowych starali się nawiązać jak najściślejszy kontakt z politykami rumuńskimi, by przyjaźń tę wykorzystać

MATYLDA SERAO. 5

NIECH ŻYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

— Telegram dla Clarks? — spytała.

— Ja wolę — odparł, podając kopertę.

Przeczytawszy telegram, pani Clarks schowała go do kieszeni.

— Co słychać, ojciec zdrów? — spytała Mabel.

— Zdrów.

Rozległy się głosy konduktorów. Pociąg przepełniony pasażerami ruszył wreszcie z miejsca. W spuszczonych oknach tłoczyły się różnokolorowe zawoalowane głowy, kapelusze, czapki, blade i rumiane twarze, okrągłe i płaskie oblicza germańskie, czerwone, z rudymi lub płowymi wąsami, w tyrolskich kapeluszach na kwadratowych czołach, wychylające się na zewnątrz, wymieniające ostatnie twarde, gardłowe słowa pożegnania ze znajomymi na peronie, których można było brać za ich braci rodzonych, tak byli do nich podobni. — Wołania, krzyki, słowa pożegnania gubiły się w oddaleniu wśród hałasu zasuwanych okien. Przez dłuższy czas nikt nie rzucił okiem na krajobraz, wśród którego mknął pociąg nad krętem łożyskiem wartkich wód Taminy, wśród ścian skalistych, między kwitnącymi ogrodami Recyi, mijając białe wille o charakterze więcej włoskim, niż szwajcarskim. Nawet wązkie korytarze pierwszych klas były puste; wszyscy siedzieli na swych miejscach wewnątrz przedziałów, przysposabiając się do kilkogodzinnej podróży.

W przedziale zarezerwowanym umieściła się pani Clarks i miss Mabel Clarks z wielkiego domu handlowego Clarks w Nowym Jorku, którego duszą był mąż i ojciec, John Clarks, jego zaś talent kupiecki, obrotność i energia zdołały uciułać kapitał, obliczany na sześćkroć milionów dolarów, w skład których wchodziło pięćdziesiąt milionów posagu Mabel Clarks. Matkę i córkę, siedzące w spokoju, otaczała staranną opieką missis Broughton. Rozpakowała przedewszystkiem dwa białe pledy edredonowe i otuliła nimi matkę i córkę, wydobyła pięć czy sześć miękkich poduszeczek skórzanych, ułożywszy je za plecami i po bokach pani Clarks, skropiła za pomocą pulweryzatora siedzenia, szyby, całe wnętrze wagonu wodą kolońską i innemi perfumami o własnościach odkażających, na ścianach umocowała dwie czy trzy elektryczne lampki kieszonkowe do czytania. Otworzywszy walizkę z czerwonej skóry, umieściła na stoliku bogaty, świecący neseser z przyborami do herbaty. Ukończywszy przygotowania, zwróciła wzrok pytający ku swej pani, która nie zwróciła nań nawet uwagi, potem w stronę Mabel Clarks, która odpowiedziała lekkiem skinieniem głowy. Usiadłszy w przeciwległym kąciku przedziału, missis Broughton wyjęła z podręcznego woreczka notatnik i zapisywała cyfry i rachunki podróżne. W tej chwili pani Clarks ocknęła się ze swego wyniosłego odrętwienia, pytając:

— Broughton? Gdzie mała i duża szkatułka?

Missis Broughton wskazała leżące na siatce dwa pudełka, raczej dwa kufereczki podłużne, obite żółtą skórą ze stalowymi okuciami i zamkami i dodała:

— Sprawdziłam przed wyjazdem.

— Mamo — zapytała z kolei Mabel — zabrałaś twój duży naszyjnik z pereł?

— Tak, moja kochana.

— A wielki fermoar?

— Ależ tak!

— A wieziesz ze sobą diadem brylantowy?

— Naturalnie, bez niego nie mogłabym się obejść!

Mabel przytakiwała, uśmiechając się rozkosznie.

— Mamo, podobno Włoszki w S. Moritz mają bajeczne klejnoty?

— Czy ty w to wierzysz, Mabel?

— Tak przynajmniej mówią. Również niektóre południowo-amerykańskie damy noszą wielkie perły, bajeczne dyamenty...

— Czy przypuszczasz, że wszystko to jest w stanie zakasować moje klejnoty, Mabel. Czy tak naprawdę sądzisz?

I po raz pierwszy żywe zaniepokojenie ukazało się na jej twarzy.

— W samej rzeczy, zdaje mi się to nieprawdopodobnem... — zauważyła córka zamyślona.

— I ja myślę toż samo, moja droga.

Sąsiedni przedział zajmowały dwie kobiety, rozporządzające również wszystkiemi sześcioma miejscami. Jedna z nich, trzydziestoletnia, bardzo blada, o zaróżowionych policzkach i ciemnych oczach z aksamitnym połyskiem. Łuk lekko wygiętych, nietyle pięknych, ile wyrazistych ust, nadawał charakterystyczny wyraz jej szczupłej, wychudłej twarzy, którą okalały bujne, ciemne włosy o jedwabistym połysku, w bujnych splotach spadające na kark, przylegając gładko, jak gdyby zmoczone, do skroni. Zresztą zdawała się być wysoką, dobrze zbudowaną. Jednakże skroń pokrywała siatką niebieskich żyłek, drobne uszy białe były jak opłatek, zaś spoczywająca na kolanach ręka, z której zdjęła żółtą, szwedzką rękawiczkę, była długa, szczupła i wychudła. — Prawdziwym jej portretem była towarzyszka podróży, z tą tylko różnicą, że liczyła ze trzydzieści wiosen więcej i była otyła, a przytem wyraz nadzwyczajnej dobroci malował się na jej pełnej twarzy i w oczach, które charakteryzował pewien stały wyraz zdziwienia. Dama trzydziestoletnia siedziała otulona, ziębnąc, z twarzą wsuniętą w kołnierz futrzany, pokasłując niekiedy i wywołując tem niepokój matki, stawiającej jej pytania w języku niemieckim. Córka odpowiadała na jej troskliwe zapytania głosem ledwie dosłyszalnym, wciskając się coraz głębiej w swój ciepły kącik, przymykając oczy w zadumie. Woń perfum otaczała ją dokoła. Drobny bagaż, rozrzucony na siedzeniach, eleganckie kufereczki i walizki znaczone były literami E i L, Elza Landau i baronowską koroną.

Milczenie panowało i w następnym przedziale, pełnym pań. Szykowna Francuzka z bukietem zwiędłych róż nie zwracała i nadał uwagi na otoczenie, zdawała się nie słyszeć i nie widzieć nikogo, nie pragnąc widocznie zawierać żadnych znajomości. W rękach trzymała otwartą książkę, uważając ją poniekąd za wymówkę nie zajmowania się innymi. Zachowanie jej wywoływało zaciekawienie sąsiadki, ciemnej brunetki o czarnych brwiach, łukowatych, ognistych czarnych oczach i czerwonych pełnych wargach, której powaby podnosiły tajemnicze toaletowe środki, jak podmalowanie oczu, róż na policzkach, pomadka karminowa na wargach. Młoda ta kobieta przyglądała się Francuzce, której twarz blada, blade powieki, skrywające wzrok dumny i obojętny, i ruchy pełne dystynkcyi, intrygowały ją niepomiernie. Brunetka zamieniała od czasu do czasu kilka słów półgłosem z mężem, zaglądającym do niej niekiedy z drugiego przedziału, gdzie się umieścił w pobliżu. Był to mężczyzna tęgi, wysoki, o surowym wyrazie twarzy, z wielkimi pierścieniami na palcach. Rozmawiali ze sobą po hiszpańsku. Trzecią podróżną była panienka angielskiego pochodzenia, ta sama, która nad stolikiem pisała karty pocztowe na peronie dworca w Chur. Stała milcząca przed oknem, wychodzącem na korytarz wagonu. Czystość dziewicza jej rysów ukazywała się teraz w całej pełni z poza rzadkiej niebieskiej woalki. Jasna, perłowo-matowa cera, zaciśnięte wargi oraz oczy jasno-niebieskiego koloru nieba, spoglądające z niewinną słodyczą, uwydatniały urok właściwy kobietom anglosaskim, któremu oprzeć się trudno. Obok niej stała jej opiekunka, przyzwyczajona do cierpliwych milczeń długich podróży.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tak dla dobra Polonii bukowińskiej, jak i dla dobra państwa polskiego. Nadto zajmowali się werbowaniem ochotników do armii Żeligowskiego, ułatwiali ucieczkę Polakom z Galicyi wschodniej, po zajęciu przez Rumunów Pokucia zajęli się internowanymi Polakami w Kołomyi, którzy w liczbie około tysiąca znajdowali się w opłakanym stanie. Polonia bukowińska złożyła na ten cel 25.000 kor., konsul Linde dał z funduszu państwowego 21.000 kor., Czerwony Krzyż amerykański przysłał jeden wagon żywności i ubrań. Komitet krakowski także jeden wagon. Obecnie Polacy bukowińscy zajmują się jeńcami, zbiegłymi z niewoli ukraińskiej, ludnością zbiegłą z Podola i transportowanymi przez Bukowinę Polakami z dawnego uchodźtwa rosyjskiego. Emigrantów tych ma się znajdować na Kaukazie jeszcze około 10 tysięcy. Wszystko to wraca do kraju w jak największej nędzy, bez obuwia, bez bielizny. Należałoby zorganizować spieszną pomoc państwową, bo ofiary samych Polaków bukowińskich na to nie wystarczą.

Wszczął się obecnie na Bukowinie między Polakami wielki ruch emigracyjny. Wyjechali już do Polski wszyscy kolejarze, wyjeżdżają urzędnicy, zostanie lud i robotnik, którym grozi już w drugiem pokoleniu wynarodowienie. Ratunku na to niema. Polaków tam za mało (około 50.000), rozrzuceni na wielkim obszarze kraju, warunki bytowania ciężkie. — Najlepiej byłoby zorganizować wielką akcyę przesiedleńczą i ściągnąć wszystkich rodaków do ojczyzny. Udałoby się to tem łatwiej, iż Polacy tamtejsi, to przeważnie niedawni osadnicy, niezwiązani silniej z Bukowiną. Pomyśleć o tem powinny czynniki kompetentne przy wprowadzaniu w życie polityki parcelacyjnej i uratować tych ludzi dla ojczyzny.

Akcya władz polskich w Mińsku.

W rozmowie z korespondentem naszym p. Zygmuntem Jedlickim zastępca generalnego komisarza na ziemię Mińską p. Raczkiewicza udzielił następujących informacyi co do pracy organizacyjnej władz polskich w Mińsku:

„Pracę organizacyjną zapoczątkowaliśmy zaraz na trzeci dzień po wkroczeniu naszych wojsk do miasta. Pierwszem naszem zadaniem było zorganizowanie silnej służby bezpieczeństwa publicznego, potem przystąpiliśmy do rozgraniczenia kompetencyi władz wojskowych i cywilnych. Przy organizowaniu władz cywilnych kierowaliśmy się tą ideą przewodnią, by w zarządzie znaleźli się reprezentanci miejscowej ludności. W samym Mińsku zorganizowano trzy władze: zarząd okręgu, zarząd powiatu i magistrat. Prócz tego, w obrębie okręgu mińskiego przystąpiono do organizacyi zarządu dwóch innych powiatów, a mianowicie słuckiego i ihumeńskiego. Organizując magistrat, w którym znaleźli się reprezentanci wszystkich narodowości, oraz zarząd okręgowy, staraliśmy się o uruchomienie przy tych instytucyach sprawnie funkcyonującego aparatu aprowizacyjnego. W chwili bowiem obecnej najbardziej palącą i aktualną kwestyą jest sprawa rychłego dowozu i rozdziału artykułów pierwszej potrzeby. Co do przywozu z zewnątrz, poczyniono wszelkie starania, by miastu zapewnić odpowiednio liczne i bogate transporty. Atoli przy samem przewożeniu tychże nasuwają się trudności zasadniczej natury skutkiem braku maszyn, tak, że wagony stoją całemi dniami w niedalekiem Molodecznie i niema sposobu przywiezienia ich stamtąd. Prócz dowozu zorganizowana została, a raczej ułatwiona dostawa produktów ze wsi.

Wielkie trudności nasuwają się przy likwidowaniu dawnych instytucyi, zarówno carskich, jak bolszewickich. Instytucye te oczywiście znosi się, jako takie, a na ich miejsce organizuje nowe polskie, dopuszczając do udziału w nich także byłych rosyjskich i białoruskich urzędników pod jednym atoli warunkiem, jeżeli uczynią zadość kategorycznemu imperatywowi znajomości języka polskiego i polskiej biurowości. Rzecz charakterystyczna, że wszyscy Rosyanie, za wyjątkiem pewnych lewicowych odcieni, chętnie się garną do służby w państwie polskiem, przysięgając mu wierność i lojalność. Nawet miński archirej prawosławny stanął na stanowisku bezwzględnej lojalności wobec państwa polskiego i oświadczywszy, że „każda władza dla niego święta", przyrzekł zajmować się tylko sprawami kościelnemi i nie uprawiać żadnej polityki. Jedynie wśród inteligencyi białoruskiej i t. zw. „Bractwa prawosławnego" da się wyczuć dość nawet silne separatystyczne tendencye. Białoruska jednak inteligencya stanowi znikomą garstkę i nie znajduje zupełnie w tej polityce poparcia ze strony ludu białoruskiego, który wyraźnie opowiada się za połączeniem z Polską, gdzie — jak twierdzi — panuje ład i porządek i chleba mnogo. Śmiesznie zaś wygórowane i nieuzasadnione żądania „Bractwa prawosławnego", nazywającego Białoruś „istinno-ruskim krajem", są zupełnie nieaktualne i siłą faktu z porządku dziennego znikają.

Co do programu szkolnego, nie zamierzamy jeszcze narazie szkół upaństwawiać. Organizowaniem ich zajmować się będzie Polska Rada Szkolna, która powstała ze zlania się dwóch dawnych instytucyi: Macierzy szkolnej i Wydziału oświecenia rady ziemi mińskiej, a która to instytucya będzie subsydyowana przez rząd. Co do szkół rosyjskich, białoruskich, a nawet żydowskich, pozostawiamy ludności jaknajdalej idącą swobodę i ze swej strony rozwój tego szkolnictwa popierać będziemy. W sprawie braku fachowych sił nauczycielskich polskich, poczynione zostały odpowiednie starania w komisyi sejmowej w Warszawie.

KRONIKA.

Z miasta.

Z NIEDZIELI. Sierpień wyjątkowo tego lata piękny i słoneczny, zakończył się fatalnie. Po upałach ostatniego tygodnia niedziela, ostatni dzień sierpnia, przyniosła nam rzęsisty deszcz i zimno. Z pełni słonecznego lata wpadliśmy naraz w przygnębiającą szarugę jesieni. Wilgotne, przejmujące zimno napełniało powietrze, deszcz padał bez ustanku w godzinach przedpołudniowych. Gdy ustał po południu, planty zapełniła wyłącznie niedzielna publiczność, żołnierze i służące. Na chodnikach leżało już mnóstwo opadłych, żółtych liści. Fatalna niepogoda uniemożliwiła zbiórkę na dom młodzieży szkół średnich, oraz zapowiedziany festyn w Parku krakowskim. Zapełniły się natomiast szczelnie kawiarnie i kina, od których nawet pogoda nie odciąga amatorów niezdrowych sensacyi.

GODŁA I BARWY POLSKI. Do chwili ustalenia godeł i barw państwowych przez Konstytucyę obowiązują przepisy ustawy z 1 sierpnia pod tym względem, zamieszczone w „Dzienniku ustaw" z 28 sierpnia.

Herbem Rzeczypospolitej jest znak orła białego z głową zwróconą w prawo (dla patrzącego w lewo) ze skrzydłami wzniesionemi do góry, ze złotymi szponami, koroną i dziobem, w czerwonem polu prostokątnem. Herb państwowy na tle heraldycznem uznaje się za pieczęć. Za barwy Rzeczypospolitej uznaje się kolory biały i czerwony w podłużnych pasach równoległych, z których górny biały, dolny czerwony. Za godło Rzeczypospolitej, przysługujące Naczelnikowi Państwa, uznaje się chorągiew barwy czerwonej, przytwierdzoną do drzewca z herbem Rzeczypospolitej pośrodku. Za flagę poselstw i konsulatów oraz banderę handlową morską uznaje się chorągiew bez wycięcia o barwach państwowych, przytwierdzoną do ruchomego sznura na drzewcu z herbem Rzeczypospolitej w pośrodku białego pasa.

Ustawa określa następnie wygląd chorągwi i sztandarów wojskowych, flagi wojennej lądowej i bandery morskiej. Ustawa zabrania używania godeł państwowych przez osoby prywatne i instytucye niepaństwowe.

Ustawa powyższa jest tymczasową, gdyż sprawę tę rozstrzygnie Sejm. Zwracamy przytem uwagę, że barwą Polski jest kolor biało amarantowy, wedle tradycyi r. 1831 i 1863. Jest on także ze względów praktycznych i dla uniknięcia nieporozumień pożądanym, gdyż kolor biało-czerwony jest barwą państwa czeskiego.

O PROJEKCIE ORGANIZACYI SPOŁECZNEJ NARODU POLSKIEGO, zapoczątkowanym już w Poznańskiem i Królestwie, mówić będzie we wtorek 2 bm., o godz. 6 w sali Magistratu ks. Czesław Oraczewski z Warszawy, znany działacz w całej Polsce. Prelegent uprasza o zjawienie się na zebraniu wszystkie związki, stowarzyszenia, duchowieństwa, wojskowość, przedstawicieli władz, instytucyi naukowych i prasy.

WYCIECZKA NAUCZYCIELSTWA ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ. Po trzydniowym pobycie, w poniedziałek opuściła Kraków wycieczka naucz. ziemi Białostockiej, udając się do Częstochowy. Oddział Polsk. Towarz. Pedag. pożegnał wycieczkę wspólną kolacyą, podczas której wzniesiono wzajemne toasty na cześć nauczycielstwa, pracującego szczególnie na kresach Ojczyzny.

PRZEJĘCIE SZPITALA ŚW. ŁAZARZA PRZEZ MIN. ZDROWIA PUBLICZN. Wczoraj przed południem przejął reprezentant ministerstwa zdrowia publicznego dr. Momidłowski szpital św. Łazarza pod bezpośredni zarząd tego ministerstwa. Agendy szpitala i cały jego majątek, składający się z nieruchomości w Krakowie, olbrzymiego inwentarza, apteki licznych fundacyi i dóbr Tropiszowa i Pagórnika Czerwonego, przeszły z dniem dzisiejszym pod zarząd i własność państwa polskiego.

Aktu uroczystego oddania szpitala dokonali: przew. Komitetu administr. rektor prof. Dr. Łazarski, dyr. Witaliński i zarządca p. Pierożyński, pod którego kierunkiem dokonano likwidacyi. Szczegółowe skontrum kasowe wykazało zgodność z księgami, wykazującemi jednoroczny koszt utrzymania szpitala w wysokości 6 milionów koron. Wszystkich chorych wypisano ze szpitala z dniem 31 sierpnia i przyjęto ich powtórnie dnia 1 września. Czynności tej żmudnej dokonał cały personal admin. szpitala pod kierunkiem p. Szycharskiego jednego dnia. Dział likwidacyjny reprezentowali pp. Kopaczyński i Skibiński, kasę p. Doleżal, kontrolę ruchu chorych p. Zapiórkowski.

Ministerstwo wprowadziło do administracyi szereg ulepszeń i jednolitość czynności.

100-PROCENTOWE PODWYŻSZENIE TARYF KOLEJOWYCH. Min. kolei żelaznych komunikuje: Rozporządzeniem Min. kolei żelaznych, ogłoszonem w „Monitorze Polskim" z 27 sierpnia b. r. podwyższono z d. 15 września br. na szlakach kolei Małopolski i Śląska Cieszyńskiego wszystkie obowiązujące obecnie taryfy osobowe i bagażowe, jak również i taryfę towarową o 100%. Wyjątek uczyniono tylko dla przesyłek pospiesznych zwyczajnych, pospiesznych przesyłek zniżonych, przestrzennych, należących do klasy I. i taryf wyjątkowych 3a i 3b, których stawki podwyższono tylko o 50%. W ten sposób podwyższone taryfy kolei państwowej mają mieć zastosowanie i na kolejach lokalnych, wskutek czego nastąpiło ogólne zrównanie taryf na wszystkich liniach kolejowych b. zaboru austryackiego. Zmusił Ministerstwo kolei żelaznych do takiego podwyższenia dotychczasowych taryf osobowych, bagażowych i towarowych nadmierny wzrost wydatków rzeczowych i personalnych, oraz kosztów eksploatacyi kolei.

Zarządzenia tego nie należy uważać za odosobnione, albowiem nietylko wszystkie inne państwa powstałe na terytoryum b. monarchii Austro-Węgierskiej, ale i państwa ościenne, jak Niemcy i Francya, a nawet takie, które wojny wcale nie prowadziły, jak Norwegia i Szwecya, podniosły taryfy kolejowe. I tak podniosły: Czechosłowacya istniejące taryfy od 1. VII. br. o 100%. Jugosławia od 16 maja br. o 100%. Węgry od 15 czerwca br. o 200%, Szwecya o 250%. Z tego wynika, że wspomniana podwyżka na szlakach Małopolski i Śląska Cieszyńskiego nie jest wcale wygórowaną, skoro od podwyżki węgierskiej i szwedzkiej jest o 100% względnie o 150% niższą.

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że ogłoszoną podwyżkę odczują dotkliwie koła przemysłowe i handlowe i konsumenci. Jeżeli się jednak rozpatrzy, jak w rzeczywistości podwyżka ta wpłynie na ceny poszczególnych artykułów, to dojdzie się do przekonania, że wobec obecnych cen artykułów, albo nie wpłynie na nią wcale, albo bardzo nieznacznie. Podwyżka cen towarów, wywołana tem powiększeniem taryf waha się od 1 do 8 halerzy za kg., co wobec wysokich cen dotyczących artykułów nie odgrywa istotnej roli. I tak n. p. podwyżka ta wynosi dla mięsa na odległość 100 km. 6 halerzy, dla węgla na odległość 300 km. 1.76 h., dla zboża i mąki na odległość 300 km. 3.8 hal., dla ziemniaków na odległość 300 km. 2 hal., przy manufakturach na odległość 400 km. 8 hal. za 1 kg. i t. p.

Z Polski i ze świata.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU BISKUPÓW POLSKICH. Obrady gnieźnieńskie ukończono w sobotę 30 z. m. W piątek przybył do Gniezna nuncyusz papieski, monsignor Ratti. W sobotę wieczorem biskupi wracali specyalnym pociągiem przez Poznań do Warszawy. Na dworcu poznańskim zebrały się tłumy publiczności i urządziły dostojnikom kościelnym wielką owacyę.

AKADEMIA W DUBLANACH NIE BĘDZIE OTWARTA. Pisma lwowskie donoszą, że z powodu nieskończonej odbudowy zniszczonych przez Ukraińców zakładów dublańskich, która to odbudowa postępuje zresztą bardzo powoli, gdyż rząd warszawski nie wyasygnował dotychczas na ten cel żadnych funduszów, uruchomienie Akademii dublańskiej w tej jesieni jest niemożliwem. Ani uczniowie, ani profesorowie nie mieliby gdzie mieszkać. Uruchomiony więc zostanie tylko pierwszy semester Akademii, mieścić się będzie jednak nie w Dublanach, lecz we Lwowie, w gmachu politechniki.

MILIONOWA TRANSAKCYA WE LWOWIE. Ze Lwowa donoszą: Wielka kamienica Sprechera, przy pl. Maryackiem, będąca właśnie na ukończeniu, przeszła drogą kupna na własność jakiegoś francuskiego czy angielskiego konsorcyum naftowego za cenę 24 milionów koron. Jest to chyba najwyższa cena, jaką kiedy zapłacono we Lwowie za kamienicę.

KRADZIEŻE LWOWSKIE. Pisma lwowskie donoszą o kradzieżach, wydawałoby się, nieprawdopodobnych. Oto pułkownikowi wojsk Hallera ukradziono automobil, a z jednego konsumu ukradziono bilard. Nadto skradziono z magazynów wojskowych intendantury D. O. G., mieszczących się w koszarach przy ul. Kurkowej, 20.000 sztuk papierosów, amerykańskich, dużo tytoniu i rozmaite wiktuały.

MIĘDZYNARODOWA MISYA CZERWONEGO KRZYŻA NA FRONCIE. Wojenny korespondent „Gazety Lwowskiej" pisze: Na froncie naszym bawi międzynarodowa Misya Aliantów mająca w składzie przedstawicieli wszystkich mocarstw sojuszniczych, wydelegowana przez nowozawiązaną międzynarodową Ligę Czerwonych Krzyżów tych mocarstw. Misya ta pod przewodnictwem prof. Cumminga zwiedziła cały front wołyński dotarłszy do Korca wołyńskiego, zaznajamiając się po drodze szczegółowo ze stanem zdrowotności na kresach wschodnich. Misyi cały czas towarzyszą, Andrzej ks. Lubomirski i główne pełnomocnictwo Polskiego Czerwonego Krzyża Wład. Jaroszyński i Tad. Michalski. — Misya zajmuje się obecnie badaniem sanitarnych zarządzeń w Galicyi wschodniej.

DO BRONI! Pod takim hasłem pojawiła się na murach miasta Płocka odezwa Płockiego Koła b. legionistów, wzywająca wszystkich, komu „droga jest wolność narodu i swoboda ludu polskiego", aby stanął w szeregach wolnych drużyn powstańczych na Górnym Śląsku. Odezwa kończy się słowami: Nie czas na namysły, gdy krew się leje.

SPRAWNOŚĆ POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH wzrasta stale, o czem świadczą następujące cyfry: w miesiącu styczniu naładowano wagonów 1213, przejęto od obcych kolei 19, razem 1232; w lutym nał. 1889, przej. 71, razem 1960; w marcu nał. 1979, przej. 317, razem 2296; w kwietniu nał. 2071, przej. 696, razem 2767; w maju nał. 2243, przej. 554, razem 2797; w czerwcu nał. 2635, przej. 752, razem 3385; w lipcu nał. 3396, przej. 669, razem 4065.

Jak widzimy, wzrasta stale ruch towarowy wewnętrzny. Ruch zewnętrzny wzrastał w przeciągu pierwszych trzech miesięcy, a już od marca osiągnął wysokość, na której mniej więcej pozostaje. Świadczy to bądź co bądź o normalnym rozwoju wewnętrznego życia komunikacyjnego Polski.

Rzekome uznanie pretensyj czeskich.

Cieszyn. P. A. T. Dziennik czeski „Demokracya" ogłosił dokumenty, z którychby wynikało, że **koalicya przyznała Czechom wszystkie obszary, obejmujące granice historyczne Czech.** Istnieć też ma telegram ministra Pichona do byłego prezydenta ministrów Kramarza, uznający aspiracye Czechów za usprawiedliwione i zapowiadający przywrócenie niepodległości Czecho-Słowaczyzny w jej historycznych granicach. Dziennik wyżej przytoczony stwierdza jakoby i **Anglia,** w dniu 20 stycznia b. r. za pośrednictwem poselstwa czeskiego w Londynie, **uznać miała aspiracye czeskie, wymieniając wyraźnie granice historyczne Czech, Moraw i Śląska austryackiego.**

Fałszerstwa czeskie na Orawie i Spiszu.

Warszawa. P. A. T. Komisya czeska, spisująca ludność na Orawie i Spiszu, na podstawie tajnej instrukcyi udzielonej z góry, **zapisuje ludność polską jako Słowaków. Opornych zmuszają żandarmi do podpisywania względnie podpisują ich sami.**

Ukończenie obrad nad traktatem z niem. Austryą.

Wiedeń. P. A. T. „Wied. B. koresp." donosi z Saint Germain, że najwyższa **Rada** ukończyła już obrady nad zmianami **w traktacie z niemiecką Austryą** oraz nad pismem, które ma być dołączone do traktatu. Dzienniki dowiadują się, że **doręczenie traktatu** przedstawicielom niemieckiej Austryi **nastąpi we wtorek w Saint Germain** przez generalnego sekretarza konferencyi pokojowej. Wręczenie odbędzie się bez żadnych uroczystości.

Tylko Austrya odpowiada za wojnę.

Wiedeń. P. A. T. „Wied. B. koresp." donosi z S. Germain: „Temps" podaje, że granica między niemiecką Austryą a Jugosławią będzie przebiegać wzdłuż górnego biegu Mury.

„Intransigeant" donosi, że komentarz dołączony do aktu pokojowego z niemiecką Austryą stwierdza, że stosunki stworzone dla niemieckiej Austryi przez traktat pokojowy są znośne. Koalicya uwzględniła w znacznej mierze położenie Austryi, które nie jest rozpaczliwe. Komentarz podnosi dalej, że **zasada, iż z pomiędzy państw powstałych na obszarach dawnych Austro-Węgier tylko Austrya niemiecka jest odpowiedzialna za wojnę, pozostaje nadal w mocy.**

Wiedeń. P. A. T. „Telegr. Comp." donosi z Hagi: Jak podaje holenderskie „Nieuwe Bureau" z Paryża, traktat pokojowy z Austryą i pismo wstępne zostały oddane do druku. — Austrya otrzyma 5-dniowy termin do dania odpowiedzi.

EX-CESARZ KAROL OPUSZCZA SZWAJCARYĘ.

Wiedeń. P. A. T. „Wied. B. koresp." donosi z Saint Germain: „Journal" dowiaduje się, że **były cesarz austryacki Karol zamierza w najbliższym czasie opuścić Szwajcaryę.** Dotąd nie wiadomo, dokąd zamierza on się udać.

„DIE ZEIT" PRZESTAŁA WYCHODZIĆ.

Wiedeń. P. A. T. „Die Zeit" przestaje jutro wychodzić. Tygodnik „Der Morgen" zacznie od dnia 2 września wychodzić jako pismo codzienne.

Niewyjaśniona sytuacya na Węgrzech.

Kraków. Radio P. A. T. z Nauen. Wedle doniesień z Wiednia **położenie w Budapeszcie jest dalej zawikłane i niepewne.** Prezydent ministrów **Friedrich przystąpił formalnie do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.**

Politycy socyalno-demokratyczni i prasa zwalczają ostro gabinet Friedricha i nazywają go otwarcie oszukańczym ministrem. Pisma socyalno-demokratyczne donoszą, że ministerstwo Friedricha aresztuje i prześladuje tysiące politycznych przeciwników.

Znów nowy gabinet na Węgrzech.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi, że minister **Heinrich** podjął się roli pośredniczącej **między Friedrichem** a blokiem liberalnym. **Heinrich** zestawił już listę **nowego gabinetu.** W gabinecie tym Lovassy objąłby tekę ministeryum spraw zagranicznych, Garamy handel, a Rubisek rolnictwo.

ENTENTA MILCZY.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wien. Tagblatt." donosi, że ze strony ententy nie nadeszła dotąd odpowiedź na notę Friedricha.

Dobry przykład dla Polski.

Wiedeń. P. A. T. „B. koresp." donosi pod datą 30 z. m.: „Times" podaje urzędowe oświadczenie kół rumuńskich w sprawie postanowień **o ochronie mniejszości narodowych.** Wedle tego oświadczenia **Rumunia nie przyjmie tych postanowień. Polska, Czechosłowacya i Jugosławia są złym przykładem, za którym Rumunia nie pójdzie.** Państwa te zawdzięczają swoje powstanie i samodzielność entencie, podczas gdy Rumunia własnemi siłami utrzymała się przy samodzielności i domaga się, aby tę samodzielność, okupioną tak wielkiemi ofiarami, mogła nadal utrzymać.

FRANCUSKI POSEŁ W BERLINIE.

Wiedeń. P. A. T. „Wied. B. koresp." donosi z St. Germain: „Journal" podaje, że potwierdza się pogłoska, iż francuski poseł w Bernie i generalny sekretarz konferencyi Dutasta ma zostać francuskim posłem w Berlinie. Jako jego następcę w Bernie wymieniają Allizego.

Francuzi obsadzają Bułgaryę.

Wiedeń. P. A. T. „B. koresp." donosi z Wersalu: **Gen. Franchet d'Esperay przeprowadzi obsadzenie Bułgaryi wojskami francuskiemi na czas aż do ratyfikacyi traktatu pokojowego.** W Sofii, Warnie i Szumli ogłoszono stan oblężenia. „Agencya bułgarska" podaje, że przy rozbrajaniu wojsk bułgarskich przyszło w niektórych miejscach do zajść.

Brak surowca i węgla w Niemczech.

Kraków. Radio P. A. T. z Nauen. Fabrykanci przemysłu włóknistego w Saksonii i sąsiedniego terytoryum bawarskiego **zamierzają zastanowić przedsiębiorstwa wskutek braku surowca i węgla.** Tysiące robotników pozbawione będą przez to chleba.

Haniebne rządy sowietów w Rosyi.

Kraków. Radio P. A. T. z Nauen. Prof. Abramowicz, który wrócił z Rosyi sowieckiej, donosi, że wskutek bezplanowości w gospodarce, przekupstwa i zastoju w produkcyi **stale wzrasta opór przeciw rządom sowietów,** mimo drakońskich zarządzeń. Rozgoryczenie ludności stanowi dla bytu rzeczypospolitej równie wielkie niebezpieczeństwo, jak odcięcie od zagranicy.

Zwycięstwo bolszewików nad Denikinem.

Wiedeń. P. A. T. „Wied. B. koresp." donosi z Amsterdamu: Wedle dzienników **bolszewicy odnieśli zwycięstwo nad Denikinem** i posunęli się na linię Wołczanska tj. 40 km. na północny wschód od Charkowa. Wojska bolszewickie zajęły dalej linię Kopiansk, Borysoglebsk, Pawońin, Kamyszyn. Wzięły one wielu jeńców i znaczny łup. Kozacy dońscy, którym pod Manotowem udało się przełamać front bolszewicki, zostali zupełnie odcięci. Dywizya oficerska złożona z ochotników, straciła 400 ludzi zabitych i 160 wziętych do niewoli. Pułk piechoty astrachańskiej został cały wzięty do niewoli. Charakterystycznem w tem doniesieniu jest to, że wedle relacyi bolszewickich liczba jeńców wynosi tylko 1000 ludzi i kilkanaście karabinów maszynowych.

Nowy przewrót na Łotwie.

Kraków. Radio P. A. T. z Nauen. Wedle prywatnych telegramów z Łotwy **przygotowuje się tam nowy przewrót.** B. prezydent ministrów Needra, wystąpił znowu publicznie i jak się zdaje, powraca do decydującego wpływu na Łotwie. Należy się lada chwila spodziewać upadku gabinetu Ulmanisa, który, jak wiadomo, nastąpił po ministerstwie Needry.

Protest łotewski przeciw gwałtom niemieckim.

Wiedeń. P. A. T. „Wied. B. koresp." donosi z Berlina: „Vorwaerts" donosi, że **poseł łotewski** w Berlinie wręczył ministrowi spraw zagranicznych Muellerowi **protest przeciw gwałtom, popełnianym przez wojska niemieckie w okolicy Mitawy.** Mueller oświadczył, że protest będzie gruntownie zbadany oraz wyraził ubolewanie z powodu zajść i oczekiwanie, że dowódcom wojsk uda się powstrzymać je od popełnienia gwałtów.

Amerykanie bronią Wilhelma.

Wiedeń. P. A. T. „Wied. B. koresp." donosi z Amsterdamu: „Manchester Guardian" podają za „N. York World" szczegóły z posiedzenia komisyi senatu amerykańskiego dla spraw zagranicznych, które się odbyło dnia 6 sierpnia w obecności Hansinga. Przedłożono wówczas Hansingowi pytania w sprawie 14 punktów, w sprawie Szantungu i **w sprawie postępowania karnego przeciw b. cesarzowi Wilhelmowi. Lansing oświadczył w sprawie b. cesarza, że członkowie misyi amerykańskiej byli zdania, iż ustawowe postępowane przeciw Wilhelmowi nie jest możliwe. Na pytanie,** czy postępowanie to odbędzie się, odpowiedział Lansing z uśmiechem: „Tego nie powiedziałem".

Knox przeciw traktatowi pokojowemu.

Wiedeń. P. A. T. „Wied. B. koresp." donosi z St. Germain: Jak donoszą z Waszyngtonu, były sekretarz stanu Knox miał w senacie senzacyjną mowę, w której oświadczył, że Stany Zjednoczone **nie podpiszą traktatu pokojowego, który niszczy Niemcy i nosi w sobie zarodek nowych wojen.** Knox przepowiada sojusz między Niemcami, Rosyą, państwami słowiańskiemi i Japonią, upomina Francyę, by starała się utrzymywać przyjazne stosunki z Niemcami i by zapomniała o tem, co było.

HOUSE NADAL PRZYJACIELEM WILSONA.

Wiedeń. P. A. T. „Wied. B. koresp." donosi z Wersalu: Pułkownik House upoważnił przedstawiciela „United Press" do oświadczenia, że jego stosunek do Wilsona w niczem się nie zmienił.

Szach perski w Europie.

Wiedeń. P. A. T. „Wied. B. koresp." donosi z Wersalu: Wedle telegramów z Konstantynopola **szach perski** opuścił Konstantynopol i w towarzystwie przydzielonego do jego otoczenia oficera angielskiego udał się na angielskim okręcie wojennym **w dalszą podróż do Europy.**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.